

ZAPYTALIŚMY UCZNIÓW Z KLASY 1C CO MOŻNA ROBIĆ W FERIE ZIMOWE I JAK JE SPĘDZA? OTO ODPOWIEDZI:

Podczas ferii można jeździć na lodowisku, rysować, grać w gry planszowe, chodzić na lekcje tańca. Można też pojechać na trampoliny i kryty basen. Cieszę się bardzo z tegorocznych ferii bo pojedę do babci.

Dawid A. z kl. 1c

Podczas ferii można rzucać się śnieżkami, lepić bałwana, robić aniołki na śniegu i grać w różne gry. Na ferie chciałabym pojechać do rodziny w Anglii.

Karolina B. z kl. 1c

W ferie można gdzieś wyjechać, można bawić się na śniegu, lepić bałwana, jeździć na sankach, rzucać się śnieżkami, jeździć na nartach i na łyżwach. Podczas tegorocznych ferii chyba wyjadę do Zakopanego uczyć się jazdy na nartach.

Magdalena S. z kl. 1c

Podczas ferii można jeździć na nartach, rzucać się śnieżkami, jeździć na sankach i lepić bałwana. W ferie pojedę w góry zjeżdżać na sankach i nartach. Będę też miała czas na oglądanie telewizji i spacer.

Ada S. z kl. 1c

W czasie ferii można jeździć na sankach, lepić bałwany, rzucać się śnieżkami a także jeździć na snowboardzie, nartach i łyżwach. W tym roku jadę do Zakopanego i będę się bawić z bratem na śniegu.

Laura B. z kl. 1c

Podczas zimowych ferii można chodzić na długie zimowe spacer i bawić się w śniegu robiąc aniołki, lepiąc bałwany i rzucając śnieżkami. Można też jeździć na nartach, sankach i snowboardzie. Podczas ferii jadę w góry do Zakopanego z bratem i kolegą Jankiem.

Ola K. z kl. 1c

W wolny czas podczas ferii można zjeżdżać z górki na nartach i sankach oraz jeździć na łyżwach. I tym będę się zajmowała podczas tegorocznych ferii.

Nayra R. z kl. 1c

Można gdzieś wyjechać, lepić bałwana, uprawiać sporty zimowe i lepić bałwana. Może uda mi się w tym roku pojechać do Zakopanego.

Amelia J. z kl. 1c

W czasie ferii można spędzać czas z rodziną, bawić się z psem lub gdzieś wyjechać. Podczas ferii będę układał lego, ulepię bałwana i pójdę na sanki.

Filip T. z kl. 1c

W ferie zimowe można bawić się w śniegu, lepić bałwana, rzucać się kulami śniegowymi, można też turłać się w śniegu. Gdyby jednak śnieg nie spadł to można w domu pobawić się zabawkami, usiąść i porozmawiać z rodziną. Chciałbym jednak, żeby spadł śnieg i mógłbym ulepić bałwana i fajny budynek.

Tayo O. z kl. 1c

Podczas ferii zimowych można spędzać czas z rodziną, można śpiewać piosenki, pomagać mamie w sprzątaniu, grać w różne gry. Można też gdzieś wyjechać, jeździć na sankach, nartach i łyżwach. Ferie spędzę z tatą, mamą, z bratem będę w coś grała, trochę się pobawię.

Magda G. z kl. 1c

Pani przedszkolanka pomaga małemu Jasiowi założyć wysokie, zimowe botki. Szarpią się, męczą, ciągną...

Jest! Weszły! Spoceni siedzą na podłodze a Jasio mówi:

- Ale założyliśmy buciki odwrotnie...

Pani patrzy: faktycznie, lewy na prawy. No to je ściągają, mordują się, sapią...

Ufff, zeszyły.

Wciągają je znowu, sapią, ciągną, nie chcą wejść...

Ufff, weszły.

Pani siedzi, dyszy a Jasio mówi:

- Ale to nie moje buciki...

Pani ugryzła się w język, znów się szarpią z butami... Zeszyły.

Na to Jasio:

- To buciki mojego brata, i mama kazała mi je nosić...

Pani zacisnęła ręce mocno na szafce, odczekała aż się przestaną trząść, przełknęła ślinę i znów pomaga wciągać buty. Tarmoszą się, wciągają, siłą się...

Weszły.

- No dobrze - mówi pani - a gdzie są twoje rękawiczki?

- Schowałem w bucikach żeby nie zgubić!

Pani w szkole:

- Czy pamiętaliście, aby przez weekend zrobić dwa dobre uczyńki?

Na to odzywa się Jaś:

- Tak. Jak przyjechałem w sobotę do cioci, to się ucieszyła, a jak następnego dnia wyjeżdżałem, cieszyła się jeszcze bardziej!

Jasiu marudzi ojcu:

- Tato ja chcę na sanki!

- Jestem zmęczony - odpowiada ojciec - Nie ma mowy.

- Tatusiu chodź! Wszystkie dzieci chodzą na sanki.

Po dziesięciu minutach ojciec się poddał i poszedł z synem na sanki.

Minęło pół godziny a dziecko znowu marudzi:

- Tato chodź do domu, ja już nie chcę, już nie pójdę więcej na sanki, ale chodź do domu.

- Nie gadaj tyle, tylko ciągnij!

Jasio kupił oranżadę. Otworzył ją i na wewnętrznej stronie kapsla przeczytał:

„Tym razem nic nie wygrałeś. Spróbuj jeszcze raz”. Zakręca więc butelkę, czeka chwilę i... próbuje jeszcze raz.

Nauczycielka do Jasia:

- Świetny rysunek, ale przyznaj się kto go robił? Tata czy mama?

- Nie wiem ja już spałem!

Ojciec przegląda dzienniczek szkolny Jasia:

- Co to, znowu jedynka z historii?

- Niestety, historia lubi się powtarzać...

GAZETA SZKOLNA

INFO DWÓJKI



Nr 11 STYCZEŃ 2019

Witamy w kolejnym numerze gazety, tym razem tuż przed feriami. Po zakończonym I semestrze nauki pora na zasłużony 2 tygodniowy odpoczynek. Życzymy Wam mnóstwo śniegu i dobrej zabawy. Pamiętajcie o bezpieczeństwie!

Redakcja gazety szkolnej.

W tym numerze:

- Sposoby na bezpieczne ferie
- Karnawał
- W co można się bawić na śniegu?
- Zimowe opowiadania
- Wiersze o zimie
- Każdemu wolno czytać
- Uśmiech numeru

SPOSOBY NA BEZPIECZNE FERIE ZIMOWE

Każdy z nas lubi wypoczynek. Czy to letni czy zimowy. Ferie są właśnie takim czasem, przede wszystkim dla dzieci. Dlatego bardzo ważne jest, żeby ferie były udane, musi być zachowany umiar i ostrożność. My sami musimy przestrzegać pewnych zasad, o których powinniśmy wiedzieć. Jest to również wspólnie spędzony czas. Najważniejsze jednak jest zachowanie bezpieczeństwa podczas zabaw i sportów zimowych.

Na świeżym powietrzu powinniśmy:

- zadbać o odpowiednie ubranie, stosowne do temperatury panującej na dworze,
- być widocznym (posiadać elementy odblaskowe),
- znać telefony alarmowe,
- zjeżdżać na sankach w miejscach do tego przygotowanych, oddalonych od ulic,
- nie wchodzić na zamrożone zbiorniki wodne,
- na narty należy wybierać stoki oznakowane, odpowiednio do naszych umiejętności,
- nie rzucać twardymi śnieżkami,
- nie ufać osobom obcym,
- nie oddalać się z miejsca zabawy.

Oprócz zabaw na świeżym powietrzu możemy również wspólnie grać w gry, czytać ciekawe książki, wybrać się na spacer.

Przede wszystkim, żeby ferie były udane i bezpieczne musi być dobry humor i uśmiech na ustach. Życzymy Wszystkim udanych ferii!!!

Oskar Orłowski, kl. 3b

KARNAWAŁ

Karnawał to okres zabaw, bali oraz pochodów noworocznych. Nazwa pochodzi od włoskiego słowa carnevale. Ludzie podczas karnawału ubierają się w specjalnie przygotowane stroje, często bogato zdobione oraz hucznie bawią się na różnych imprezach. Największy karnawał obchodzi się w Rio de Janeiro. Są tam ogromne i spektakularne platformy, na których przedstawia się różne sceny, inspirowane mitologią, Biblią i życiem codziennym. Jednak na tej wielkiej imprezie zdarzają się dość często kradzieże, ponieważ wiele osób ma maski na twarzach i złodzieje czują się bezkarni.

Do dzielnicy Londynu - Notting Hill co roku ściga około 1,5 miliona turystów. Odbywa się tam artystyczny festiwal zapoczątkowany przez społeczność karaibską.

Z kolei w Wenecji ponad 100 tysięcy osób ogląda słynny lot anioła, czyli zjazd młodej kobiety na linach z dzwonnicy na placu Świętego Marka.

A Wy jak bawiliście się podczas karnawału?

Alicja Piesiak, kl. 3b

W CO MOŻNA SIĘ BAWIĆ NA ŚNIEGU?

Zabawa jest dla mnie czymś przyjemnym. Lubię się bawić, ponieważ wtedy się nie nudzę i miło spędzam wolny czas. Zimą, szczególnie lubię się bawić na podwórku jak napada dużo śniegu. Płatki śniegu mają w sobie coś niezwykłego. Kojarzą mi się ze świętami i beztroskim czasem wspólnej zabawy w czasie ferii zimowych.

Bawię się wtedy z kolegami i z rodziną. Jeździmy na sankach. Szukamy najwyższych gór i urządzamy zawody, kto pierwszy dotrze na sam dół. Rzuca my się również śnieżkami. Wojny na kulki śnieżne to najlepsze stoczone bitwy, które dostarczają nam wiele radości i frajdy. Można też wyjechać w góry i jeździć na nartach lub snowboardzie. Wielką frajdą jest też lepienie bałwana. Takiego z garnkiem na głowie, nosem z marchwi i gałęzią zamiast ręki. Im więcej użyjemy fantazji tym bardziej oryginalny powstaje bałwan. Dodatkowo można ulepić igloo, w którym można schować się później z kolegami i mieć tajną bazę do zabawy. Do tego jednak potrzebujemy więcej czasu i miejsca oraz dużo rąk do pracy.

Czekam na ten czas z wielką nadzieją, że będzie śnieg, ponieważ wtedy jest prawdziwe białe szaleństwo, które można potem wspominać w wakacje, kiedy nie ma już śniegu.

Antoni Płaksa, kl.3b

OPOWIADANIA:

Zimowe opowiadanie

Pewnego zimowego dnia Krystian wybrał się na spacer ze swoim najlepszym przyjacielem białym psem haski o imieniu Radar. Radar bardzo lubił bawić się z Krystianem dlatego wesoło merdał ogonem i podskakiwał. Kiedy Krystian szykował się do wyjścia jego tata zawołał:

- Krystian ubierz się ciepło, bo na dworze jest dzisiaj duży mróz.

Krystian założył czapkę i rękawiczki a Radarowi czerwoną obrozę. Szli w kierunku lasu, który był cały biały. Przyjaciele bawili się na śniegu, a potem Krystian rzucał Radarowi piłkę. Coraz bardziej oddalali się od domu. Z daleka zobaczyli jezioro, w którym latem często się kąpali. Teraz było zamrożone i Krystian postanowił się poślizgać. Nie miał wprawdzie łyżew, ale ślizganie na butach też było wspaniałą zabawą. Radar został na brzegu. Bał się wejść na lód. Nagle stało się coś strasznego, lód się załamał i Krystian spadł do wody. Nie potrafił sam się wydostać na brzeg. Musiał liczyć na pomoc przyjaciela, ale Radar przestraszony chwycił coś z brzegu i pobiegł w kierunku domu. Chłopiec krzychał – Radar wracaj! , ale pies zniknął już za drzewami i pobiegł w kierunku domu. Wpadł do kuchni głośno szczekając, a w pysku trzymał czerwoną czapkę. W domu była tylko Ola (siostra Krystiana), która od razu zorientowała się co się stało. Pobiegła do piwnicy po drabinę i razem z Radarem ruszyła na pomoc bratu. Na szczęście zdążyli i wydostali zziębniętego Krystiana z wody. Cała trójka wróciła do domu a Krystian postanowił, że wybierze się nad jezioro dopiero wiosną.

Maciej Ciesielski, kl. 3b

Zimowe opowieści

To był piękny, zimowy wieczór. Na gwieździstym niebie księżyc w kształcie rogalika lśnił i migotał, zdawał się puszczać oczka do dzieci, które rzucały się śnieżkami. Choinki w ogródku małego Henia, Marcelinki i Zosi przed ich domkiem na przedmieściach dużego miasta udekorowane różnokolorowymi lampeczkami były pokryte białym puchem. Leżący śnieg był skrzypiący, mięciutki. Niewielki mrozek szczypał w małe noski. Słychać było śmiech dzieci, które w najlepsze bawiły się w ten zimowy wieczór. Henio był ubrany w ciepły, dwuczęściowy kombinezon, brązowe śniegowce, długi zielony szal w paski oraz czerwoną czapkę z dużym pomponem. Marcelinka miała na sobie piękny zimowy płaszcz i czerwone spodnie, a Zosia modną różową kurteczkę i ciepłe buty zimowe. Obie dziewczynki miały na głowach kolorowe czapki, prezenty od babci Krysi. Babcia samodzielnie zrobiła je na drutach. Nowy mieszkaniac ogródka – bałwanek Białek, jak nazwały go dzieci, zdawał się uśmiechać do nich. Został ulepiony z dużą starannością rano z 3 kul: wielkiej, średniej i małej, wielkości ludzkiej głowy. Stał obok dużej choinki i dumnie przeżył się w starej czapce dziadka Maurycego, a jego oczka z czarnych guzików zdawały się błyszczeć magicznym blaskiem.

Miał spiczasty i zadarty nos, oczywiście z marchewki, a usta z czerwonego kawałka włóczki, ręce z gałązek drzew.

Nagle światło w wiatrołapie zapaliło się. Mama Hela zawołała ciepłym głosem: „Dzieci, wracajcie już do domu. Przygotowałam wam gorące kakao i babkę piaskową”. Po smacznej przekąsce Dziadek Maurycy zaproponował grę w szachy. Babcia natomiast wtajemniczała dziewczynki w świat szydełkowania i robienia kolorowych szalików na drutach. Marcelinka i Zosia patrzyły z zaciekawieniem. Wnet Zosia spytała „Babcu, czy mogłabyś wyszydełkować dla naszych lalek ubranka? Mam już nawet pomysł, mogłabym narysować projekt”, dodała z ekscytacją w głosie Marcelinka. „Będziemy projektantkami mody dla lalek”! Babcia tylko się uśmiechnęła i pokiwała głową. Liczyła oczka w ściegu. Henio nadal prowadził ostrą walkę na drewnianej szachownicy. Jego policzki czerwone z podekscytowania uniosły się w zachwycie i nagle słysząc można było: „Szach-Mat Dziadku! Udało mi się! Dziś to ja wygrałem”. Dziadek Maurycy uśmiechnął się z dobrocią w oczach, wyciągnął rękę do wnuka, aby mu pogratulować i rzekł: „Heniu, jestem z Ciebie dumny – uczeń przerósł mistrza”. I zapytał: „Dzieci, czy chciałbyście teraz pooglądać zdjęcia”? Podczas porządków przedświątecznych babcia Krysia znalazła nasze stare zdjęcia. „Tak, Oczywiście”! krzyknęły z zachwytem wnuki. Dziadek wyjął stary album z szuflady biurka i zaczął swoją opowieść.

„Patrzcie, na tych zdjęciach miałem tyle lat co wy teraz. Tu jestem z moim bratem, Antkiem i naszym psem, Rudym. Mieszkaliśmy wtedy z rodzicami w leśniczówce. Mój tata, a wasz pradziadek Karol był leśniczym. To były czasy pełne przygód i zabaw na świeżym powietrzu. Pewnego słonecznego zimowego popołudnia wybraliśmy się z moim bratem na sanki, aby pojeździć z pagórków w lesie. W podróży na górki towarzyszył nam, jak zawsze, Rudy. Bawiliśmy się, zjeżdżaliśmy, rzucaliśmy śnieżkami, Rudy gonił ptaki i wiewiórki skaczące po konarach drzew. Nie zauważyliśmy nawet, kiedy pies zniknął nam z oczu, a zmrok otulił cały las. Było zimno i ciemno, byliśmy sami, a wiatr zaczął głośno huczeć pośród wysokich sosen. Nagle usłyszeliśmy wycie wilków. Byliśmy przerażeni. Wpadliśmy na pomysł, że wdramy się na najwyższe drzewo i będziemy trzymać wartę na zmianę przez całą noc. Niestety, mróz szybko dał się nam we znaki i nie chcieliśmy już dłużej czekać na drzewie, aż nastanie świt. Byliśmy zmarznięci, głodni i przerażeni. Nagle z daleka dostrzegliśmy światła i usłyszeliśmy nawoływanie. To tata i wujek wraz z Rudym szli z pochodniami i szukali nas. Byliśmy ocaleni i szczęśliwi. W domu czekała nas gorąca kąpiel w balii i ciepła kolacja. Las jest piękny o każdej porze roku. Lecz od tej pamiętnej zimy już nie zapuszczaliśmy się samodzielnie wieczorami w głąb lasu”. Dzieci, zmęczone po zabawach na białym puchu, otulone ciepłym, miękkim kocem, szybko zasnęły na dużej, wygodnej kanapie podczas dziadkowych opowieści. W kominku rytmicznie skwierczały płomienie dogasającego drewna.

Dzieci uśmiechały się do swych myśli. Ciekawe, o czym śniły? Może o zimowych przygodach, które chciałyby tej zimy przeżyć. Babcia z dziadkiem siedzieli blisko siebie, trzymali się za ręce i z nostalgią wspominali swoje zimowe opowieści. To był kolejny udany zimowy wieczór.

Mateusz Tomaszewski, kl. 3b

WIERSZE:

Zima

Pada śnieg, wieje wiatr – zawierucha!
Świeci słońce, mrozi mróz – jest zabawa!
Sanki, łyżwy, narty, kask – każdy szuka!
Ferie są! Wolne jest! – Wielka wrzawa!
To zima! To zima nasza kochana!

Igor Siry, kl. 3b

Koniec semestru

Przyszła zima, mroźna zima,
każda jest zziębnięta mina.
Skoła się skończyła a ferie zaczęły,
Buzie znów się uśmiechnęły.
Jedziecie na narty gdzieś w góry?
Uważajcie, bo tam śniegu chmury!
Zostajecie w domu? Za łyżwy się bierzcie
Jest przecież "zima w mieście"
I więcej czasu na wyjście do kina
Kiedy razem jest cała rodzina.
Dni już są dłuższe, zima nas wkrótce opuści,
Gdy wiosna na gałęziach pierwsze pąki puści.

Stanisław Koryś, kl. 3b

Zima już nadchodzi.
I niedługo ferie będą.
Wszyscy się szykują,
aby ruszyć prędko.
Dzieci tylko o tym myślą,
by szybcutko zjechać z góry.
A rodzice zaskoczeni,
Patrzą na nich dumni.

Lena Mączyńska, kl. 3b

Zima

Kiedy patrzę sobie w okno
I już nie jest całkiem mokro,
Kiedy widzę już ślizgawki
To już nastał czas zimowej czapki.
Ciepłe kurtki trzeba wyjąć
Sanki zdjąć ze strychu.
Narty, łyżwy i szaliki zapakować w bagażniku.
Mama, tata już gotowi,
Siostra siedzi w foteliku
Bo to ferie moi drodzy więc zabawy jest bez liku.
Narty, łyżwy i bałwany, nowe koleżanki.
To co spotka nas tym razem?
Same niespodzianki!
Hej przygodo to są ferie czas fajnej zabawy.
Niech nikt nie mówi, że tej górze dziś nie damy rady!

Nadia Knap, kl. 3b

Książki z naszej biblioteki

M. Lobe „Babcia na jabłoni”

Babci nic i nikt nie zastąpi. Co jednak, kiedy babcia już nie żyje albo mieszka bardzo daleko? Wtedy można usiąść na jabłoni i wyobrazić ją sobie. Tak, jak to zrobił Andi. Babcia, którą sobie wymarzył, była pod każdym względem wyjątkowa: energiczna, zaradna, z ułańską fantazją. Na wszystko pozwalała i sama nie знаła żadnych ograniczeń. Była bogata, wszystko potrafiła i wszystko mogła. Czytała w myślach i zawsze robiła to, co Andi chciał. Trudno się więc dziwić, że chłopiec niecierpliwie czekał na kolejne atrakcje w jej towarzystwie. Jednak pewnego dnia pod jabłonią pojawiła się prawdziwa starsza pani. Szybko zaprzyjaźniła się z Andim i nie wiadomo kiedy, stała się jego drugą babcią. Babcią z krwi i kości, ale też babcią, która się męczy, choruje i nie ma szalonych pomysłów. Ważniejsze było jednak, że potrzebowała Andiego, jego dobrego serca i oddania. „Babcia na jabłoni” to bardzo ciepła opowieść o tym, jak ważne są przyjaźń, bliskość, wsparcie i bezinteresowna pomoc, a nie drogie prezenty, spełnianie zachcianek, czy egzotyczne przygody. Naprawdę warto, byście poznali tę książkę.

J. Kinney: „Dziennik cwaniaczka” - Bycie nastolatkiem to prawdziwy kanał. Doskonale wie o tym Greg Heffley, rzucony przez los do gimnazjum, gdzie chuderlawe słabeuszki dzielą korytarze z dziećmi, które są wyższe, wredniejsze i już się golą. Zmagania ze szkolną rzeczywistością opisuje w prowadzonym przez siebie dzienniku, w którym pojawiają się i takie wpisy: Chciałbym ogłosić oficjalnie, że moim zdaniem gimnazjum to najgłupszy pomysł na świecie. Na szczęście Greg całkiem nieźle sobie radzi, nie tylko w szkole...

S. Fulscher: „Majka i książkę dla babci”

Majka ma poważny problem z matką. Na szczęście nie ona jedna. Justyna też nic nie łąpie. Ostatnią klasówkę obie zawały, dlatego teraz musi im pomóc korepetytor. Pomocy najwyraźniej potrzebuje także babcia, która czuje się samotna. Majka uważa, że trzeba koniecznie znaleźć babci księcia z bajki! Cztery przyjaciółki oczywiście wiedzą, jak się do tego zabrać...



Redakcja **Nr 11, STYCZEŃ 2019:**

Maciej Ciesielski, Nadia Knap, Stanisław Koryś,
Lena Mączyńska, Oskar Orłowski, Alicja Piesiak,
Antoni Płaksa, Igor Siry, Mateusz Tomaszewski z
klasy 3b oraz uczniowie kl. 1c

Redaktor naczelny: Edyta Degiel-Pergół